CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 596. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 30. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

Polityczne i niepolityczne.

Wiedeń, 25 grudnia.

Dyrekcye kolejowe nie omieszkały ostrzedz publiczności, że w czas świąteczny w podróż powinien wybrać się tylko ten, kto musi, bo dla jadących dla rozrywki miejsca braknie. Publiczność nie usłuchała. Na dworcach wiedeńskich panował w sobotę natłok niebywały. Skończyło się na tem, że kilka tysięcy osób zawrócić musiało do miasta i święta w Wiedniu przebyć. Z tych zawiedzionych w swych nadziejach niejeden obłożył się nazajutrz dziennikami wiedeńskiemi i dzięki zapobiegliwości redakcyi wiedeńskich nie narzekał na brak lektury.

Świąteczny numer dzienników wiedeńskich nie przestał cierpieć na megalomanię. Dziennik to nie tygodnik ani miesięcznik, a palnąć w świat 132 stron druku, to bezwątpienia dowód życia ponad stan, zwłaszcza dzisiaj, gdy papieru brakło. Tyle o zewnętrznej stronie wydań świątecznych, by ułatwić przejście do omówienia treści numerów.

W okresie świąt Bożego Narodzenia i propozycyi pokojowych na czoło dyskusyi wysunąć się musiała sprawa pokojowa. Do jej rozpatrzenia zaprzęgnięto redakcye i swych stałych współpracowników i wybitnych mężów stanu. Nagół odpowiedź brzmi w tym tonie, że to już ostatnie święto Bożego Narodzenia „owiane krwi wylewem i ogniem grodów płonących".

Tego zasadniczo pokojowego nastroju może trudniej doszukać się w wywodach Dr Lechera na temat braków w organizacyi delegacyi austryackiej lub Dra Sylwestra o wszechmocy państwowej, lecz obaj autorzy przynieść chcieli coś aktualnego i zwrócić uwagę czytelnika na budzącą się do życia politykę wewnętrzną.

O niej dużo w numerach świątecznych. Ukraińcy naturalnie już byli na posłuchaniu u nowego premiera i zapewniają, że są zadowoleni. Zważywszy, że podobnego zadowolenia doznali na posłuchaniach u Dra Koerbera i Dra Spitzmüllera, możnaby im, ze względu, że prezydyum Koła polskiego jeszcze z żadnym z tych premierów konferencyi nie odbyło, formalnie zazdrościć tego potrójnego zadowolenia! Mniej rado — jeśli wierzyć się ma zapewnieniom p. S. Schlesingera — okazują ministrowie tuż po ustąpieniu z zajmowanego stanowiska. Przeto było teraz kilku takich, którzy „zwiadki" się nie cieszyli.

Przed rozstaniem się z polityką wewnętrzną wspomnieć wypadnie o tem jeszcze, co jeden z pewników Dra Spitzmüllera mówi o tegoż zamiarach, niedawno jeszcze bardzo aktualnych. Dr. Spitzmüller nie zamierzał załatwić ugody przez § 14. Dzisiaj ma to już wartość historyczno-platoniczną. I miejsca nie stanie by wspomnieć o tem, co mieści w sobie dział ściśle kronikarski dzienników świątecznych. Jedne rozpisały się o przepychu koronacyi na Węgrzech, drudzy przypomnieli, że w Abisynii przyszło do zmiany na tronie. Mowa więc o cesarzu Meneliku, który tyle razy umierał, że w końcu nikt w Europie w fakt jego śmierci uwierzyć nie chciał.

. Księżna Marya Lubomirska ubolewa nad niedolą dzieci wychowywanych w mieście a nie znających zieleni wiejskiej. Niektóre panie zastanawiają się nad ukróceniem wybryków mody, lecz same nie wierzą w skuteczność podobnych nawoływań. Rozpisały się również dzienniki o „sympatycznej" morderczyni Kasparek, zapewniając publiczność, że Kasparek nie uciekła, ani się otruła, proces jej w lutym się odbędzie.

Do lektury tej zaopatrzyć się mógł Wiedeńczyk w dobre cygara, takie, jakie palą bohaterzy w romansach: Henry Cley, Conchas i t. d. Sprzedawała je trafika specyalna, dostał je każdy, kto się do niej dopchał i zapłacił za sto cygar sto koron lub więcej.

—ag.—

Z Rady pow. krakowskiej.

W dniu 21 b. m. w obecności delegata namiestnika p. Dra Adama Fedorowicza odbyło się zwyczajne posiedzenie budżetowe Rady powiatowej.

Uroczyste zagajenie.

Na wstępie przewodniczący p. Dr Stefan Skrzyński zagajając zebranie złożył hołd pamięci ś. p. cesarza Franciszka Józefa, podniósł ufność narodu polskiego ku młodemu monarsze cesarzowi Karolowi I, zaznaczył doniosłość manifestu z dnia 5 listopada, w końcu poświęcił serdeczne wspomnienie pośmiertne ś. p. Henrykowi Sienkiewiczowi. Przemówień tych członkowie rady wysłuchali stojąc.

Pomoc starostwa.

Następnie przystąpiono do obrad. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia oraz sprawozdania z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia, zabrał głos p. delegat Dr Fedorowicz przedstawiając zabiegi c. k. starostwa w kierunku niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską wojny w powiecie krakowskim. Pomoc ta odnosi się przedewszystkiem do udzielania mieszkańcom gmin zdemolowanych, który już trzeci rok są bez własnego dachu nad głową, zapomóg na opłatę czynszu za wynajęte mieszkania. Z tego tytułu wypłacono w lutym b. r. tytułem zapomogi za I-sze półrocze 1916 r. kwotę dobiegającą 68.000 Koron, z początkiem zaś bieżącego miesiąca wypłacono z tego samego tytułu około 57.000 Kor. Następnie pomoc starostwa skupia się w przychylnem o ile możności załatwianiu zgłoszeń o świadczenia wojenne. Tutejsza pow. Komisya załatwiła ogółem 650 spraw, z tego wypłacono przez starostwo około 60.000 K. a przez intendanturę wojskową 82.000 Kor. razem 142.000 Kor. Drogą ugody załatwiono dotychczas 160 spraw, a posiedzenia Komisyi celem ugodowego załatwiania zgłoszeń w granicach maksymalnej kwoty 5000 K. odbywają się regularnie co środę. Starostwo ile możności stara się o to, aby z krakowskiego powiatu jak najmniej rekwirowano artykułów żywności i środków pastewnych. Mimo wszystko jednak powiat nasz musi się przyczyniać do wspólnego utrzymania armii i do wyżywienia ludności państwa w tych okolicach gdzie albo urodzaj nie dopisał, albo gleba sama nie jest dostatecznie wydatną i dlatego też należy się jeszcze spodziewać z początkiem wiosny rekwizycyi ziemniaków a zaraz z początkiem roku rekwizycyi owsa i jęczmienia.

O zasiłki dla gmin zdemolowanych.

Odnośnie do przemówienia p. delegata zabrał głos najpierw p. Jarzyna, który złożył podziękowanie za wszystkie wyświadczone ulgi a zaznaczył, że do wyrażenia tej wdzięczności ma tem większy tytuł, że sam jest mieszkańcem gminy zdemolowanej, przechodził wszystkie cierpienia tej ludności i dlatego dobrze odczuwa, jak pożądaną jest wszelka pomoc w tym kierunku. Mowca nie poprzestał jednak na samem wyrażeniu wdzięczności bo równocześnie złożył pod adresem p. delegata prośbę, azeby rząd o ile możności jak najszybciej przyszedł z pomocą mieszkańcom gmin zdemolowanych przez udzielanie zasiłków w wysokości do 500 K. na każde gospodarstwo rolne celem zakupna narzędzi rolniczych, które wskutek demolacyi gmin zupełnie zostały zniszczone. Wniosek petenta sformułował przewodniczący w ten sposób, że Rada pow. poleca Wydziałowi pow. pouczenie gmin zdemolowanych o potrzebie wnoszenia zbiorowych próśb przez Wydział pow. do c. k. starostwa o zasiłek na zakupno narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych. Na ten sam temat przemawiał dalej p. Serczyk, który zaznaczył, że zapomoga na opłacanie czynszu wynosząca 160 K. rocznie jest za nizka, zwłaszcza gdy się weźmie pod rozwagę, że każdy rolnik gminy zdemolowanej utracił zarazem nietylko dom ale także dochody z gospodarstwa domowego (gęsi, kury i t. d.) co stanowiło dla niego ważną rubrykę budżetową.

Świadczenia wojenne; opieczętowanie żaren.

Mowca zaznaczył dalej, że jest delegatem Wydziału powiat. do pow. Komisyi o świadczeniach wojennych i jako taki miał sposobność przekonać się, że tam wola organów wojskowych jest decydującą a czynniki obywatelskie tam zasiadające mają zaledwie głos doradczy, który w bardzo wielu wypadkach jest bez znaczenia. Należałoby w tym przedmiocie poczynić starania, ażeby powołane do Komisyi czynniki obywatelskie miały większy wpływ, zwłaszcza gdy chodzi o ugodowe załatwiania zgłoszeń przyczem procent redukowania zgłoszeń nie powinien przekraczać zdaniem mowcy 15% wartości całego zgłoszenia a nie tak jak się dotychczas dzieje, że dochodzi do 30% bez stwierdzenia, że rzeczywiście taki opust jest uzasadniony. W końcu mowca podniósł sprawę zabrania żaren ludności rolniczej, przez co ludność uboższa doznała ogromnej krzywdy. Zarządzenie to zdaniem mowcy, o ile jest wykonywane z bezwzględnym rygorem ,wychodzi nawet państwu na niekorzyść, bo zamiast osiągnąć pewne oszczędności powoduje rozrzutność; przeknanie to opiera mowca na trafnym przykładzie dowodzącym że następstwem opieczętowania żaren jest to, że mali rolnicy, którzy przedtem albo wcale nie mieli uprawnienia do kart na mąkę albo otrzymywali je dopiero w miesiącach tak zwanego przednowku, już teraz się po te karty zgłaszają. Należałoby przeto tak w interesie ludności małorolnej jakoteż w interesie państwa odnośne rozporządzenia wojenne stosować z wyrozumiałością podyktowaną znajomością stosunków miejscowych.

Podziękowanie p. delegatowi.

W dalszym ciągu nawiązując do przemówienia p. delegata zabrał głos Dr Antoni Gaszyński, podniósł zasługi p. delegata Fedorowicza, który w tych ciężkich warunkach rozwinął prawdziwie obywatelską działalność, ażeby jak najlepiej przyjść z pomocą ludności. W sprawie aprowizacyi wszystko co jest możliwe dla nas p. delegat uczynił. Podziękowanie to jest wyrazem uczuć całego powiatu (oklaski). Przy tej sposobności wspomniał mowca z wielkiem uznaniem o p. Dr Studzińskim, sekretarzu namiestnictwa, który jako referent spraw aprowizacyjnych powiatu idąc za przykładem swego zwierzchnika starał się zawsze z wielką zapobiegliwością o uwzględnienie potrzeb ludności powiatu krakowskiego.

Przemówienie p. delegata.

P. delegat Fedorowicz wyraziwszy podziękowania za jednomyślne wyrazy uznania, nadmienił, że uważa za zupełnie uzasadnione życzenia p. posła Serczyka, aby tym ludziom, którzy już trzeci rok pozbawieni są własnych mieszkań i o których prawie zapomniano, przyjść z większą niż dotychczas pomocą; najchętniej też poprze wszelką akcyę zmierzającą do tego. Na razie udało mu się uzyskać dla tej ludności obok czynszów na mieszkania także wybudowanie stodół, które umożliwiają jej przynajmniej przechowanie produktów rolnych. Również przyrzekł poprzeć wniesione ewentualnie prośby o zasiłki na narzędzia rolnicze i postarać się o otwarcie żaren w gminach, które o to podadzą. Co do zgłoszeń o świadczenia wojenne nadmienił p .delegat, że referenci tut. starostwa w razie różnicy zdania zawsze starają się interweniować na korzyść interesowanych i łagodzić może czasami jednostronne zapatrywania reprezentantów władz wojskowych.

Budżet.

Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem reprezentacyi powiatowej na r. 1917, którego projekt, o ile chodzi o wysokość dodatków powiatowych, zamknął Wydział powiatowy w granicach zeszłorocznych t. j. przedłożył Radzie pow. wniosek na uchwalenie 50% dodatków do podatków bezpośrednich (obok ustawowego 18% dodatku drogowego). Po szczegółowej dyskusyi przyjęto cały budżet zgodnie z wnioskiem Wydziału powiatowego.

Inne sprawy.

Przy końcu posiedzenia poruszono w formie wniosków cały szereg kwestyi dla ludności powiatu doniosłych jakoto: sprawę zaopatrzenia gmin w węgiel, sprawę rekwizycyi ziemniaków i sprawę sprzedaży otrąb, a po ożywionej dyskusyi postanowiono co do każdej z poruszonych materyi odnieść się do odpowiednich władz z przedstawieniem i prośbą o zaradzenie wykazanym i skonstatowanym brakom.

Z Wilna i Litwy.

(Litwini i Białorusini. — Rozwój polskiego szkolnictwa. — Upadek prasy. — Urzędowa administracya majątków ziemskich. — Kredyt i handel).

Władze okupacyjne w Wilnie poczynają zwolna oryentować się w stosunkach narodowo-politycznych Litwy.

Co do Białorusinów, trwa jeszcze tygodnik „Homan", powołany do życia przez władze niemieckie i urzędownie kolportowany, który jednak dotychczas nię zdobył sobie płatnych czytelników. Założono również w Wilnie białoruskie seminaryum nauczycielskie, do którego zapisało się trochę więcej niż 20 uczni; ponieważ jednak niema żadnych białoruskich podręczników, nauka w tym zakładzie odbywa się przeważnie po rosyjsku, a częściowo po polsku.

Polskie szkolnictwo, oparte wyłącznie o publiczną ofiarność, rozwinęło się wspaniale. Mamy dotychczas w Wilnie 4 gimnazya polskie, 48 szkółek elementarnych, 4 szkoły miejskie (wydziałowe), 2 szkoły handlowe, szkoły rzemieślnicze, uzupełniające i kursa dla analfabetów. W gubernii wileńskiej założono dotychczas 200 szkółek ludowych polskich. Również w gubernii grodzieńskiej polski ruch oświatowy jest bardzo silny.

Co do prasy, władze pozwoliły jedynie na założenie „Dziennika wileńskiego", który redaguje p. Jan Obst z dawnej „Gazety codziennej". Wszelkie usiłowania, aby uzyskać koncesyę na inne pisma, choćby tylko tygodniowe, były dotychczas bezskuteczne. Warszawskie wydawnictwa peryodyczne i urzędowe są bezwarunkowo zakazane.

Do pogorszenia stosunków ekonomicznych przyczyniło się, oprócz rekwizycyj wojennych także objęcie większej części majątków ziemskich przez niemiecką administracyę. Nietylko te majątki, których właściciele wyjechali, ale wiele folwarków obecnych w kraju właścicieli objęły niemieckie organa w zarząd, gospodarując według własnych teoryj. Ponieważ jednak nie znają ani właściwości gleby, ani klimatycznych warunków kraju, popełniono szereg błędów, które odbiły się fatalnie na końcowym rezultacie.

Bardzo źle przedstawiają się stosunki kredytowe. Z Banku handlowego pozostał tylko jeden oddział, który rozporządza szczupłym zasobem pieniężnym. To też nawet ludzie bardzo zamożni, nawet wśród obywatelstwa ziemskiego, pozostali nagle bez gotówki i znaleźli się w bardzo kłopotliwem położeniu.

Obecnie w Wilnie funkcyonuje związek sklepów polskich, który sprowadza i sprzedaje wszystkie artykuły, zmonopolizowane przez władze niemieckie, jak: mąka, cukier, kasze, śledzie i t. p. Sklepów tych jest 15; są rozrzucone po całem mieście i funkcyonują sprawnie. Żydzi posiadają własny związek handlowy, który ma ten sam zakres działania, co polski.

Pamięci Sienkiewicza.

W dniu 2 grudnia r. b. odbyło się w Vevey, w Szwajcaryi, pod przewodnictwem Antoniego Osuchowskiego pierwsze po śmierci nieodżałowanej pamięci Henryka Sienkiewicza posiedzenie generalnego Komitetu pomocy ofiarom wojny w Polsce.

Po serdecznem uczczeniu przez przewodniczącego zasług genialnego pisarza polskiego i wielkiego obywatela uchwalono jednomyślnie:

1. Z uwagi na jedyne wyjątkowe stanowisko ś. p. Henryka Sienkiewicza w narodzie i świecie cywilizowanym pozostawić miejsce Jego, jako prezesa honorowego Komite-

---

PER HALLSTROEM.

32

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Zuch-Huss czuł się pewnym zwycięstwa i szczęśliwym. — Hm, hm,to tak? A cóż ty będziesz robić u króla?

— A powiem mu tylko co tu zaszło i jak nas za to nękają. Przyszle on tu swego zaufanego który potrafi usunąć wszelkie nasze kłopoty. Ha, ha, zobaczymy co się stanie, jak my się z sobą rozmówimy! Paliła go niecierpliwość, wypowiedzenia tego już teraz i wzbudzenia podziwu swojem spokojem i śmiałością. Chwilę tej przyszłej rozmowy uprzytamniał sobie ze wszystkimi szczegółami. On pokaże kim jest i co może zdziałać, przedstawi swe tysiączne plany, które go duszą, strząśnie z siebie krępujące go dotychczas więzy, wykaże jak się na nim nie poznano i jak się z nim nie po ludzku obchodzono, zdobędzie zupełne zadośćuczynienie i zwycięstwo. Lecz chłop w poczuciu ograniczoności swych pojęć, nie mógł sobie nawet wyobrazić spotkania pomiędzy takiemi ludźmi.

— A o jakiejże to nowej drodze mówisz?

Huss zatrzymał się i cała jego wesoła próżność zniknęła. Oczy jego zabłysnęły, obok zwykłej przebiegłości, jakimś nowym płomieniem, niespokojnym, gorączkowym, prawie obłąkanym zuchwałością.

— Na łodzi, wdół rzeki, w całej jej rozciągłości, aż do morza a może nawet dalej. To poruszyło słuchaczy, to było dla nich przystępnem i kazało zapomnieć o wszystkiem innem.

— Żartujesz sobie chyba? Droga ta prowadziła i teraz prowadzi do śmierci. Nikt się na nią nie odważał, nikt nawet nie pomyślał o niej.

— I właśnie dlatego ja się odważę. Przytem, to już nie dawniejsza rzeka. Teraz wysp już niema, progi zrównane. Sprawiła to wielka powódź, słyszeliście o tem wszyscy. Nikt nie pomyślał dotąd, bo wogóle myślę tylko ja jeden. Tam nie mają o niczem wyobrażenia. Doszło do nich, że woda uniosła kilka czółen i szop, ale że przez to cała okolica stanęła otworem, o tem nikt nie wie. Ja to im dowiodę, tak że trudno będzie zaprzeczyć. Wywiedziałem się o wszystkiem i wiem, co robię:

— Lecz próg przy Svarthäll pozostał, a może i więcej takich.

— Pozostał! toć i rzeka pozostała, ale już wszystko obłaskawione, zmienione. Starano się odprowadzić go od zamiaru, lecz on i mówić sobie o tem nie dał. Myśl ta ugrzęzła w nim tak głęboko, że nie chciał słuchać przestróg. Jego pewność siebie wlewała i w innych wiarę w powodzenie, bo i czegoż ten człowiek nie potrafi dokazać? Lecz, widząc go, jak uśmiechnięty, pełen nadziei i zuchwałych pomysłów czynił ostatnie przygotowania do podróży, litowali się nad nim. Czemu pędzi go ciągle jakiś niepokój, czemu się tak od nich różni? Zdawało się jak gdyby dzikość rzeki przeszła w niego. Koło niej krążyły wciąż jego myśli, nie mógł się od niej oderwać, a teraz uniesie go z sobą. Szerokie, spracowane dłonie żegnały go szczerym uściskiem a w poczciwych, ociężałych spojrzeniach czytać można było przebaczenie za wszystko, co na nich ściągnął. To go pomimo woli wzruszyło.

— No cóż mam powiedzieć królowi od was?

— Powiedz mu, że nam ciężko, a będzie jeszcze gorzej. Pomoc znikąd nam nie przyjdzie, jeżeli sobie sami nie dopomożemy. Uczynimy co w naszej mocy, a jeżeli i on o nas pomyśli, to w końcu może wszystko zamienić się w błogosławieństwo.

— Brzmi to tak, jakbym miał stanąć przed samym Bogiem Ojcem.

— Gdyby się tak zdarzyło, to powiedz i jemu to samo.

W tych oddalonych stronach miano o królu i władzy prawie religijne wyobrażenia i „korona" tworzyła czwartą osobę bóstwa w oczach tych do dzieciństwa pokornych prostaczków. Ta ponura przepowiednia i cały poważny nastrój przejęły Hussa dreszczem. Otrząsnął się jednak zaraz z niemiłego wrażenia.

— Dzieciom przywiozę cukierków i cacek, zakończył, a wam czego tylko żądacie. Możecie liczyć na mnie. Nastaną tu inne czasy z moim powrotem.

Nałożył swój stary kapelusz i odszewł z taką zamaszystością w ruchach, że jego podszarzana odzież pękała na szwach. Długo patrzono za nim i poczuto jakąś dziwną próżnię, chociaż obecność jego nie radowała nikogo. Przed odjazdem chciał jeszcze być w Lien dla widzenia się z Maguil i powiedzenia jej kilku słów. Drogę obrał przez zagłębienie gdzie przedtem huczał wodospad. Nikt nie przechodził jeszcze tamtędy, chociaż było zupełnie sucha, nikomu nie przyszło na myśl, że to jest możliwem. Miejsce to wzbudzało jeszcze ciągle obawę. Dziwnie to też wyglądało. Zaklęsłość stała się teraz głębszą. Cień, rzucany przez urwiska napełniał ją jak gdyby jakąś lekką materyą; chłód wiał ze wszystkich stron. Idącemu zdawało się, że potok przewala się jeszcze nad jego głową i odcina go od zewnętrznego świata. Panowała taka cisza, że odgłos kroków nabierał niemal groźnej siły, zdawał się być upiornym oddźwiękiem dawniejszego zamętu. Z ścian głazów wyzierały dziwaczne istoty. To szczeliny i rysy, wyżłobione wodą w ciągu lat tysięcy, widoczne teraz, zarysowywały się w jakieś tajemnicze, olbrzymie postacie — cienie zamarłego życia. Trzeba było stąpać ostrożnie, bo skalne łożysko połyskiwało gładkością lodu, a w niem gdzieniegdzie ziały głębokie jak studnie kociołki, wydrążone wirującemi kamieniami i wypełnione jeszcze wodą. Huss rozglądał się z ciekawością dokoła i przypominał sobie jak to było, kiedy po raz pierwszy stanął przed wodospadem. Wtenczas w przepotężnej swej sile zagłuszał on wszystkie inne głosy, teraz — zaległa to miejsce cisza śmierci.

Maguil ujrzała zbliżającego się z daleka, dziwując się niezwykłemu zjawisku. Kiedy go poznała, odłożyła na bok robotę i spotkała go z zimnym ironicznym wyrazem twarzy.

— Przybywacie z tamtej strony? — rzekła. — Wzięłam was za wodnika, zmuszonego nosić liberyę, aby żyć. No, zrobiliście, jakeście chcieli, czy to was cieszy?

Hussa trochę ubodło, że jego parada wywarła tak małe wrażenie, i na wszelki przypadek zdjął kapelusz. Przyjął przygotowaną dla króla pozę, pełną zaufania w siebie, lecz zarazem pokorną.

— Bardzo — odrzekł — zrobiłem dość, ale jeszcze nie wszystko. Grunt trochę uprzątnięty, trzeba go tylko zorać i zasiać. Nastąpi to w swoim czasie.

— I wy to macie uczynić, wy będziecie zbierać żniwo? Po jakiemu wy wyglądacie?

Jej pogarda udzieliła się jemu, czuł się śmiesznym przed tą dziewczyną w wiejskim stroju, jak gdyby zrosłą z tą ziemią, na której stała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tu, niezajęte, tak, aby wielkie imię Jego i nadal przyświecało zbożnym pracom Komitetu.

2. Mając na uwadze, że zarząd wszystkiemi czynnościami Komitetu spoczywał dotychczas w ręku prezesa komisyi wykonawczej, Antoniego Osuchowskiego, działającego w zupełnem porozumieniu ze ś. p. Henrykiem Sienkiewiczem i w jednym z Nim duchu, zarząd ten pozostaje i nadal bez żadnej zmiany, jak dotychczas, w ręku mec. Antoniego Osuchowskiego.

3. Zebrać drogą składek osobny fundusz im. Henryka Sienkiewicza do rozporządzenia generalnego Komitetu, na rzecz sierót, oraz bezdomnych i opuszczonych dzieci.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (telegr. korespondenta „Głosu Narodu“, ag.) Subkomitety komisyi parlamentarnej Koła polskiego rozpoczną dalsze obrady d. 3. stycznia.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń (tel. kor. „Głosu Narodu“ ag.) Z Budapesztu telegrafują do „Acht-Uhr-Blatt“:

Mimo uroczystości koronacyjnych obiegają ciągle pogłoski o przesileniu gabinetowem. Zaniepokojenie wywołały słowa Tiszy: „Człowiek umierający ostatni dowiaduje się o swym losie“. Prasa opozycyjna daje do zrozumienia, że hr. Andrassyemu i Serenyemu przypaść ma wkrótce ważna rola w życiu politycznem Węgier.

Druga nota Wilsona.

Berlin. Londyński korespondent „Manchester Guardian“ donosi: Pojawiła się druga nota Wilsona, którą należy uważać za objaśnienie pierwszej. Nie zmieni ona jednak stanowiska entente'y.

W pomoc Rumunii.

Znany korespondent wojenny p. Leonhard Adelt donosi z frontu karpackiego za pozwoleniem kwatery prasowej:

Po kilkudniowej przerwie zerwali się Rosyanie do nowej ofenzywy w Karpatach lesistych, mającej na celu odciążenie Rumunii. Główny swój rozpęd skierowali oni przeciw górzyst. frontowi armii Koevesa i Arza. Z przejętego od jeńca tajemnego rozkazu komendy rosyjskiej dowiedziało się dowództwo sprzymierzonych o planie tej nowej akcyi Rosyan. Polegał on na tem że najpierw mieli oni zniszczyć liczną artyleryą zapory druciane, następnie poszczególne ich bateryc obrzucają rowy nieprzyjaciela a wreszcie cała linia dostaje się pod huraganowy ogień wszelkiej broni. W chwili wyruszenia do szturmu piechoty liczna artylerya przenosi swój cel na drugą linię rezerw, sąsiednie obszary i pozycye artyleryi sprzymierzonych. Lekka zaś artylerya rosyjska miała ostrzeliwać atakowane linie dopóki nie dojdzie do nich piechota. Atakowany odcinek musiał mieć 10—15 wiorst szerokości, gdyż Rosyanie atakują zwykle w sile dwóch korpusów i brygady; na takiej szerokości zmniejsza się dla nich niebezpieczeństwo kontrakcyi flankowej. Piechota idzie do szturmu w 3—4 falangach, oddalonych od siebie o 150—200 kroków, pierwsze szeregi mają nożyce i granaty ręczne obok następnych posuwają się karabiny maszynowe dla obrony flank zajętych części rowów.

Podczas gdy na północnym froncie Ruzskiego i Ewerta armie generałów Radki Dimitriewa, Rodjewicza, Litwinowa, Hurki (według innych wersyi Dragomirowa) i Smirnowa ograniczają się jedynie na utrzymaniu kontaktu z nieprzyjacielem podjął Brussiłow niepamiętny niepowodzeń letnich, nową ofenzywą przeciw frontowi karpackiemu.

Armie Koevesa i Arza trzymały w szachu na Wołyniu i w Galicyi rosyjskie siły gen. Kaledina, który przesunąwszy ostatnio swe wojska z nad Stochodu w Karpaty lesiste zaatakował tu front gen. Koevesa a wycofana z tego odcinka do Mołdawii dziewiąta armia Leszyckiego zaatakowała c. i k. wojska gen. Arza.

Wszystkie natomiast siły rumuńskie wcielone do formacyi rosyjskich wycofano obecnie i przewieziono na południe do czwartej armii rumuńskiej gen. Presana, który z jedenastu dywizyami usiłuje stawić opór marsz. Falkenhaynowi.

Ważny dla odciążenia Presana i dunajowej armii rumuńskiej pod Culersem starali się Rosyanie zrobić wyłom w Karpackim froncie c. i k. wojsk. Chwila obecna tem więcej ich naglila, gdyż z 10 czynnych i 13 rezerwowych dywizyi rumuńskich, jakie wyruszyły w pole — nie wiele więcej nad połowę przedstawia poprzednią wartość bojową. Nie wiele to jednak zmieniło sytuacyę, gdyż oprócz drobnych sukcesów lokalnych w Karpatach i Gyergoenach stracili Kaledin i Leszycki 60.000 żołnierzy nie zachwiawszy frontu c. i k. wojsk.

Odwrót Rosyan z Bukowiny (?)

Zurych. Według doniesienia szwajcarskiej „Informacyi telegraficznej“ z Medyolanu ogłasza „Stampa“ artykuł, bardzo przez cenzurę poobcinany, w którym ujawniona jest poważna obawa co do utrzymania zajętej przez Rosyan Bukowiny. Dziennik oświadcza, że położenie na Bukowinie znajduje się w ścisłym związku z położeniem w Rumunii i musi się być przygotowanym na to, że przy dalszym odwrocie Rumunów musi nastąpić odwrót Rosyan z Bukowiny. Równina besarabska jest już poważnie przez Hindenburga zagrożona. Co się tyczy armii rumuńskiej, to jest ona zupełnie bezsilna. Ogólne rumuńskie siły wojenne oblicza włoski dziennik najwyżej na 100.000 żołnierza. W końcu swojego artykułu, przytaczając wiele wojennych szczegółów, kreśli „Stampa“ mało dla obrony rumuńskiej Mołdawii pocieszający obraz, i przygotowuje publiczność włoską na to, że pochód wojsk niemiecko-austryackich niebawem sprowadzi decydujące następstwa.

Reni i Galacz w niebezpieczeństwie.

Zurych. Tutejsze dzienniki wyrażają możliwość ponownego przejścia przez Dunaj koło Isaccea i Tulcea, które prowadziłoby wprost do południowej Rosyi i którego skutki dla stojących koło Reni i Galaczu sił rosyjskich byłyby niezmierzone.

PO BITWIE POD RAMNICU SARAT.

Budapeszt. „Esti Ujsag“ donosi z kwatery prasowej: Przełamanie frontu rosyjskiego przed Ramnicu Sarat nastąpiło koło miasteczka Racoviteni. O szybkości odwrotu rosyjskiego świadczy nietylko wielka ilość jeńców, lecz także, iż już 27. bm. wpadło miasto w ręce zwycięzców. Zauważyć należy, iż gdy upadek Ramnicu Sarat zagraża miastu Focsani, równocześnie wzięcie Filipesti zagraża Braile.

Chiny za pokojem.

Kopenhaga. Z niezawodnego źródła donoszą, że państwa skandynawskie przyłączą się do wszystkich innych państw neutralnych, aby podjąć wspólną akcyę pokojową. Również Chiny obwieściły już przystąpienie do tej akcyi.

Nota skandynawska.

Berlin. (Biuro Wolffa). Duński poseł oraz norweski i szwedzki: zastępcy dyplomatyczni wręczyli tu dziś notę, identyczną z notą przedstawioną w Wiedniu.

Na zachodzie.

Berlin. Odnośnie do walk na zachodzie pisze major Moraht w „Berliner Tageblatt“: Długa przerwa w walkach, trwająca od 19. listopada, pozwoliła nam, w obszarze Sommy, przygotować nasze stanowiska poza frontem do ewentualnej długiej obrony. Major Moraht wspomina dalej o mających się niebawem pojawić nowych rezerwach, które powstaną wskutek zaprowadzenia służby publicznej, a które zasilić mają także armię na froncie. W końcu wskazuje major Moraht na działania wojenne w obszarze Ypern.

Sprawozdawca wojenny „Vossische Ztg.“ telegrafuje: Z tego, co opowiadają jeńcy, jakteż ze wzmożonej czynności bojowej w obszarze Ypern, wnosić można, że nie jest wykluczone, że się tam rozwiną zacięte walki. Ale nieprzyjaciel znajdzie nas i tam przygotowanymi.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: 29. grudnia wieczorem: Silniejszy ogień na północ od Sommy. Wykonane przez Francuzów ataki na front i flanki naszej nowej pozycyi na „Mort Homme“ odparto. Front wschodni: Nic ważnego. Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena postępuje dalej naprzód. W Macedonii spokój.

Na morzach.

Listopadowy bilans walk podwodnych.

Wiedeń. (B. kor.) W miesiącu listopadzie wskutek akcyi wojennej mocarstw centralnych stracił nieprzyjaciel w statkach handlowych ogółem 314.500 tonn rejestr. brutto, z czego 244.500 tonn przypada na Anglię. Nadto 53 okręty handlowe neutralne pojemności 94.000 tonn zostało zatopionych za przewożenie kontrabandy, łup miesięczny wynosi więc ogółem 408.500 tonn. Od początku wojny utracona przez nieprzyjaciela pojemność okrętów handlowych wynosi 3,636.500 tonn, z czego na Anglię przypada 2,794.500 tonn.

NIEZWYKŁY ŁUP.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Jedna z naszych łodzi podwodnych schwytała na morzu Lodowatem na wschód od Północnego Przylądka parowiec „Suchan“ rosyjskiej floty ochotniczej. Parowiec ten jechał z Ameryki do Archangielska. Po wzięciu rosyjskich oficerów okrętowych, jako jeńców, na łódź podwodną, pod eskortą łodzi podwodnej dostawiono okręt do niemieckiego portu. Tu wykazało się, że to był skonfiskowany przez Rosyan przy wybuchu wojny we Władywostoku parowiec linii Hamburg—Amerika „Spezia“. Przedstawiający wartość wielu milionów ładunek parowca składał się z 100.000 sztuk 7.5 cm. szrapneli, 75.000 sztuk 7.5 cm. granatów wybuchowych, 150.000 sztuk 3.7 cm. patronów, 250.000 lontów do wybuchowych granatów, 100.000 zapalaczy czasowych, 125.000 śrub do zapalaczy, 150.000 kg. trinitrotoluol (wysoko wartościowy materyał wybuchowy), 175.000 kg. prochu specyalnego, 40.000 kg. prochu czarnego, 127 30-cm. naboji działowych, 150 cylindrów z kwasem, 1,230.000 kg. ołowiu, 7 samochodów ciężarowych, 200 bal skóry na podeszwy, 500 zwojów drutu kolczastego, 6000 sztuk szyn kolejowych.

Rozporządzenie budżetowe.

ZASTOSOWANIE § 14-GO.

Wiedeń. (B. kor.) Rozporządzenie cesarskie z dnia 28. bm., które jutro ukaże się w „Dzienniku ustaw państwowych“ udziela rządowi upełnomocnienia postarania się o budżet na drugie półrocze administracyjne roku 1916/17, to znaczy od 1. stycznia do 30 czerwca 1917, w podobny sposób, jak to miało miejsce w pierwszem półroczu tego roku administracyjnego, to znaczy od 1. lipca do 31 grudnia 1916. W tym celu ważność §§ 1, 2, 3 i 6 rozporządzenia cesarskiego z dnia 28. czerwca 1916 Dz. u. p. 200 przedłużoną zostaje na czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1917.

Z Lublina.

Pierwsze posiedzenie reprezentacyi miejskiej.

Lublin (B. Kor.) Wczoraj wieczór w sali gmachu magistratu, przybranej wielkimi herbami niezawisłego państwa polskiego i 21 miast republiki polskiej, odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej reprezentacyi miejskiej lubelskiej. Rajcom miasta przy wchodzeniu do sali podawano do podpisu dokument z oświadczeniem, że podpisani członkowie rady miejskiej lubelskiej potwierdzają, iż d. 28. grudnia r. 1916 o g. 7 wieczór rozpoczęli w imię Boże obrady nad sprawami miejskiemi w wielkiej sali magistratu. O g. 7 przybył wojskowy komisarz administracyjny, major Burzmiński z komisarzem cywilnym lubelskim i protokolantami i otwierając pierwsze posiedzenie rady powitał członków tej korporacyi. Po wskazaniu na zadania czekające nową reprezentacyę zwłaszcza z uwagi na trudności, wynikające z bardzo skromnych granic budżetu, wyraził przekonanie, iż delegaci upamiętnią czynność pierwszej rady miejskiej jako epokę rozwoju złotemi zgłoskami w historyi miasta Lublina. Następnie przyszedł na porządek dzienny wybór prezydenta miasta i dwu wiceprezydentów.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto propozycye większości i przystąpiono do wyboru prezydyum. Ponieważ pierwsze głosowanie nie wydało wyniku, okazało się koniecznem drugie głosowanie, przyczem 31 głosami wybrano kandydata większości Bajkowskiego.

Po wyborze dwu wiceprezydentów porządek dzienny pierwszego posiedzenia został wyczerpany. Radny miasta Śliwiński imieniem rady miasta podziękował majorowi Burzmińskiemu za pracę, podjętę z całem oddaniem się dla dobra miasta na stanowisku wojskowego komisarza administracyjnego w Lublinie.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30. grudnia 1916.

Protektorat nad Czerwonym Krzyżem.

Wiedeń. (B. kor.) Strefflera „Militaerblatt“ ogłasza rozkaz cesarza, by podczas odwiedzania przez cesarza wojsk podczas wojny nosiły na płaszczach oddziały, które wyruszą, dekoracye wojenne z wyjątkiem gwiazd i wstęg wielkich krzyżów.

Dalej ogłasza rozkaz o objęciu przez cesarza i małżonkę protektoratu nad austryackiem towarzystwem Czerwonego Krzyża i nad towarzystwem Czerwonego Krzyża krajów świętej korony węgierskiej, o zamianowaniu zastępcą protektora arcyksięcia Franciszka Salwatora i wyrażeniu podzięki i pochwalnego uznania arcyksięciu za jego dotychczasową działalność jako generalnego inspektora pieczy sanitarnej i zastępcy protektora Czerwonego Krzyża.

Odznaczenia Hindenburga i Ludendorfa.

Konstantynopol. (B. kor.) Sułtan nadał marszałkowi Hindenburgowi order osmański z brylantami, a gen. Ludendorfowi order osmański I. klasy.

Katastrofa w kopalni na Śląsku.

Bytom. (B. kor.) W szybie Hildenbranda w kopalni Gottessegen wybuchł pożar. W chwili nieszczęścia znajdowało się w szybie 120 ludzi. 12 z nich zginęło.

KRONIKA.

Z miasta.

ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU. W kościele OO. Franciszkanów odbędzie się tradycyjne nabożeństwo dziękczynno-błagalne w niedzielę wieczorem, o godz. 5. Nieszpory odprawi ks. kanonik Krupiński, kazanie okolicznościowe wygłosi O. Peregryn Haczela asystent generalny zakonu OO. Franciszkanów. Konkluzyę z procesyą i Te Deum odprawi ksiądz Biskup Anatol Nowak.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę wydziału lekarskiego, przyznającą docentowi dr. Franciszkowi Czubalskiemu „veniam legendi“ z zakresu fizyologii na uniwersytecie krakowskim. Docent Dr Czubalski objął od jesieni wykłady fizyologii w uniwersytecie warszawskim. Zastępstwo w wykładach fizyologii w Krakowie na czas rekonwalescencyi profesora Dra Cybulskiego poruczył wydział lekarski docentowi drowi M. Seńkowskiemu.

ZAPIS NA ZWALCZANIE GRUŹLICY. Zmarły w Krakowie w roku 1915 ś. p. Seweryn Kisielewski zapisał miastu 33.000 K na zwalczanie gruźlicy i pokrewnych chorób w mieście Krakowie i najbliższej okolicy. Donosi o tem „Przegląd Lekarski“.

SYLWESTER. Wieczór sylwestrowy w salach resursy urzędniczej, jak już donosiliśmy odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 9-tej wieczór, przy współudziale najwybitniejszych naszych artystów, a mianowicie: Wandy Jarszewskiej, Maryi Pilarz-Mokrzyckiej, Zofii Wierzejskiej, znanej artystki „Neue Wiener Bühne“, Leonarda Bończy, Ferdynanda Feldmana, Mierzejewskiego, Stanisława Stanisławskiego, prof. Bolesława Wallek-Walewskiego oraz znanej pary baletmistrzów Adeli i Stanisława Sachsów. Program drgający werwą i humorem w wykonaniu pierwszorzędnych artystów obudził bardzo żywo zainteresowanie, o czem też świadczy wielki popyt na bilety.

WIECZÓR KOROLEWICZ-WAYDOWEJ, który się odbędzie w sali Sokola w dniu 6 stycznia 1917, zapowiada się niezwykle interesująco. Atrakcyą wieczoru jest znakomita śpiewaczka Janina Korolewicz-Waydowa, która odśpiewa szereg swoich najlepszych kreacyi z „Demona“, „Damy Pikowej“, „Manru“; ;;Mazepy“; „Afrykanki“ i inn. w których zyskała gorące przyjęcie na scenach zagranicznych. Ostatnie występy we Lwowie i niezwykłe powodzenie pozwala przypuszczać że zapowiedziany „wieczór operowy“ cieszyć się będzie równem powodzeniem.

JAK SIĘ U NAS ROBIĄ MAPY. Nakładem Wład. Komperdy i S-ki na rok 1917 wydano podręczny „Wojenny kalendarzyk Atlas“ w kompozycyi dość pomysłowej i praktycznej, bo z mapką teatru wojny i z informacyami niezbędnemi w tego rodzaju publikacyach, ale niedbały w układzie i wykończeniu. Zdobi go najdosadniejszy emblemat polskości — orzeł biały, a więc ma być kalendarzyk polskim i utrzymać polskość. Tymczasem mnóstwo tam nazw niepolskich lub nie pisownią polską podanych. I tak np zamiast Korfu, Ochrydy, Beszyk, Tirana, Fokszany wydrukowano: Corfu, Ochrida, Beschik, Tirana, Voscani; zamiast Kiszyniew, Berlad; co gorsze — na odnośnych terytoryach Rzeczypospolitej zamieszczono takie herezye, jak Uman, Szitomir — zamiast Humań, Żytomierz; wreszcie w samem sercu Polski zamieszczono nazwy moskiewskie N. Georgiewsk, Iwangród — zamiast Dęblin i Modlin i tp. Przeciw takiemu niedbalstwu i poniewieraniu polskości należy jak najbardziej stanowczo zaprotestować.

DOWÓZ Z RUMUNII. W czasie pobytu namiestnika gen. bar. Dillera we Lwowie, udała się do niego współpracowniczka „Gaz. W.“ o informacye wsprawie aprowizacyi kraju. Na pytanie:

— Czy można spodziewać się większej ilości zboża z Rumunii? — Odpowiedział gen. baron Diller:

— Są widoki, że dostaniemy z Rumunii zapasy w poważniejszej ilości podział jednak nie jest jeszcze przeprowadzony. Prawdopodobnie Austro-Węgry dostaną 5/12, Niemcy 7/12. Należy jednak mieć na uwadze, że panują obecnie trudności transportowe, tak, że sprawa ta wymaga nieco czasu. Szczególniej dotkliwie w tym kierunku daje się odczuwać brak wagonów, zaś droga wodna nie jest wolna, ponieważ Dunaj nie zupełnie oczyszczono z min. — Znaczniejsze transporty nadejdą przedewszystkiem z Wołoszczyzny, gdzie znaleziono obfite zapasy zboża.

Z Polski i ze świata.

WIGILIA LEGIONISTÓW W WARSZAWIE. W sobotę dnia 23 b. m. odbyły się w Warszawie dwie wielkie wieczerze wigilijne dla legionistów. W wielkiej sali „Palais de Glace“ zasiadło około 1200 osób. Uroczystość zaczęła się od deklamacyi i śpiewów dzieci legionistów, którym następnie rozdano podarki gwiazdkowe. Gdy biesiadnicy, oficerowie i żołnierze 3-go pp. z podp. Galicą na czele, oraz kilkadziesiąt osób z miasta, zasiedli do stołu, przybył komendant Legionów, pułkownik hr. Szeptycki w otoczeniu świty i obszedł wszystkie stoły, łamiąc się opłatkiem. Oficerowie poszli w jego ślady. Zapanował nastrój niezmiernie miły i serdeczny, w którym spędzono kilka godzin, słuchając melodyi swojskich, wykonywanych przez dwie orkiestry i śpiewów chóralnych żołnierskich. Wielka sala, przybrana była chorągwiami narodowemi, zielenią i kwiatami. Urządzeniem uczty zajmował się specyalny komitet wigilijny.— Drugą wieczerzę wigilijną, na 500 osób, przeważnie artylerzystów I. bateryi Legionów, bawiącej przejazdem w Warszawie, urządził Komitet gwiazdkowy pod protektoratem margrabiny Csaky-Pallavicini. Odbyła się ona w lokalu herbaciarni miejskiej przy ul. Marszałkowskiej. I tam przybył komendant Szeptycki i dzielił się opłatkiem z legionistami. Pozatem podejmowały legionistów w grupach po 100, opiekunki dwóch kuchni miejskich przy ul. Mazowieckiej i Żórawiej.

ODZNACZENIE ARCYKSIĘŻNEJ. „Wiener Zeitung“ ogłasza odręczne pismo cesarza, nadające arcyksiężnej Maryi Waleryi za działalność na rzecz Czerwonego Krzyża dekoracyę wojenną do gwiazdy zasługi za zasługi około Czerwonego Krzyża.

NABOŻEŃSTWA ZA SIENKIEWICZA. Ze Sztokholmu donoszą, że w Chicago, Buffalo, Nowym Jorku, i kilku innych miastach amerykańskich odbyły się uroczyste nabożeństwa za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. W nabożeństwie uczestniczyli nietylko Polacy, ale ludność amerykańska i przedstawiciele rządu amerykańskiego oraz posłowie i przedstawiciele obcych mocarstw.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Onegdaj nad ranem na przestrzeni Starzawa-Chyrów pociąg ciężarowy, zdążający ku Chyrowowi najechał na ostatnie wagony innego pociągu stojącego na tym samym torze. Dzięki zastosowaniu hamulców na czas, tylko 3 ostatnie wozy uległy zdruzgotaniu. Chyrów a właściwie Posada Chyrowska posiada ogrzewalnię i warsztaty kolejowe, natychmiast też przystąpiono do usuwania wagonów. Poczęto rozbijać rumowisko i otwierać drogę pociągom, które tymczasem licznie gromadzić się zaczęły na poprzedzających stacyach, szczątki, bowiem zdruzgotanych wagonów zawaliły zupełnie tory, tak, że od chwili zderzenia aż do południa prawie następnego dnia ruch był zatamowany w zupełności. Wobec tego, że oba pociągi, które uległy zderzeniu, były pociągami towarowymi, i posiadały personal bardzo szczupły, oprócz pomniejszych kontuzyi, obeszło się bez ofiar w ludziach.

Odznaczenia Polaków.

Biuro Kor. donosi:

Cesarz nadał między innymi w Galicyi gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa: członkowi Wydziału kraj. wł. dóbr Dr Stanisławowi Dąmbskiemu. Dalej otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą prezes rady powiatowej w Brzesku wł. dóbr Jan baron Goetz-Okocimski, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa marszałek powiatu Kolbuszowskiego wł. dóbr Jan Hupka i marszałek powiatu krakowskiego wł. dóbr Stefan Skrzyński.

Order żelaznej korony III klasy otrzymali: dyrektor magistratu w Krakowie Władysław Grodyński, marszałek powiatu bialskiego Dr Stanisław Łazarski, dyrektor magistratu we Lwowie Bolesław Ostrowski, marszałek powiatu Rawy Ruskiej wł. dóbr Antoni Skibniewski.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa: radca budownictwa galic. Wydziału kraj. Kazimierz Engel i Tadeusz Korasadowicz, burmistrz Białej Max Schmeja, dyrektor odz. rachunkowego galic. Wydziału krajow. Józof Schmidt.

Krzyż wojenny za zasługi cywilne II klasy: dyrektor miejskich wodociągów we Lwowie Stanisław Aleksandrowicz, burmistrz Wieliczki dyr. kasy oszcz. powiat. Franciszek Aywas, naczelnicy gminni Stanisław hr. Bobrowski i poseł Jakób Bojko, radca miejsk. budownictwa we Lwowie Karol Dobrzycki, st. radca magistr. we Lwowie Jan Chęciński, dyr. miejskiej Izby obrachunk. we Lwowie, Wiktor Chrzanowski, fizyk miejski docent uniwers. Dr Tomasz Janiszewski, zast. dyrektora techn. oddz. galic. wydziału kraj. Kazimierz Jankowski, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej w Krakowie Jan Krzyżanowski, radca magistratu w Krakowie Edward Kubalski, marszałek powiatu samborskiego ks. prałat Herman Kulisch, miejski st. radca budown. we Lwowie Michał Łużecki, st. radca magistratu we Lwowie Jan Marcichowski, zast. burmistrza dyrektor powiat. Kasy oszcz. w N. Sączu ces. radca Wiktor Oleksy, radca kraj. budownictwa w Kołomyi Juliusz Orzelski, radca gal. wydziału kraj. Dr Janusz Przygrodzki, st. radca magistr. w Krakowie Wincenty Sawiński, dyrektor miejsk. gazowni we Lwowie Adam Teodorowicz, burmistrz Brzeska Dr Stanisław Wisłocki, naczelnik gminy Wierzchosławice, poseł Wincenty Witos, marszałek powiatu nowosądeckiego wł. dóbr Bolesław Wittig, radca magistr. we Lwowie Bolesław Woleński, st. radca magistr. we Lwowie Józef Zawistowski.

Dalej otrzymał szereg krajowych i miejskich funkcyonaryuszy krzyż wojenny III i IV klasy, oraz złoty i srebrny krzyż zasługi z koroną i bez korony, jak i tytuły radców cesarskich.

Ś. p. cesarz Franciszek Józef nadał tyt. st. radcy leśnictwa Wincentemu Wobrowi w Krakowie krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, a zarządcy leśnemu Jakóbowi Freiowi w Lelechówce złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, dalej nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną sekretarzowi prokuratoryi skarbu w Krakowie Dr Stanisławowi Gołąbowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności kanceliście Ludwikowi Iwanickiemu, a srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności pomocnikowi kanc. Tadeuszowi Wajdzie, obu w gal. dyrekcyi skarbu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.